

WIADOMOŚCI MISYJNE

INFORMATOR SEKRETARIATU MISYJNEGO
ZGROMADZENIA KSIĘŻY MISJONARZY

Nr 1(34)2015

ISSN 2083-0823

- Misje w Polsce
- Głód Boga w Rosji
- Spragniony Benin

znajdź nas na
Wm facebook

CZY POLSKA JEST KRAJEM MISYJNYM?

Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. I rozważał sam w sobie: Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów. I rzekł: Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę całe zboże i moje dobra. I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj! Lecz Bóg rzekł do niego: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?” (Łk 12, 16-20).

Odpowiedź wydaje nasuwać się sama i od razu. NIE! Absolutnie nie! Polska nie jest krajem misyjnym! Po 1050 latach chrześcijaństwa Polska ma być krajem misyjnym? Przecież na każdym rogu znajduje się u nas kościół, lub przynajmniej kapliczka. Mamy religię w szkołach i wielu księży do sprawowania sakramentów. Mamy siostry zakonne. Mamy powołania, mamy wreszcie działające seminaria duchowne. Wymieniać można jeszcze dużo i długo. Więc pytanie w tytule wydaje się dziwne i zupełnie nieprzystające do rzeczywistości. A może jednak jest prawdziwe i ma nas sprowokować do myślenia o przyszłości?



Redakcja:

Ks. Antoni Miciak CM

Kl. Wojciech Kaczmarek

Agata Gruzła

Wydawca: Wydawnictwo Instytutu
Teologicznego Księżym Misjonarzy
www.witkm.pl

Sekretariat Misyjny Zgromadzenia

Księżym Misjonarzy

ul. Stradomska 4

31-058 Kraków

tel.: 12 422 88 77 wew. 215

sekretariatmisyjny@misjonarze.pl
www.adgentes.misjonarze.pl

Europa – cała chrześcijańska?

Mamy dzisiaj w Polsce sytuację dobrą. Może nie jest idealnie lub bardzo dobrze, jednak nie możemy narzekać na stan Kościoła. Czy jednak możemy żyć nie myśląc dalekosiężnie? Czy możemy być jak ten zamożny człowiek z Ewangelii, któremu obrodziło pole i który spokojnie czekał na powiększenie spichlerza? Raczej nie. Przykładów nie trzeba daleko szukać. Belgia. Kiedyś to ten europejski kraj prowadził misję w Kongo, dziś to księża z Afryki przyjeżdżają do Brukseli i innych miast. Zaskoczenie? Podobnie sytuacja przedstawia się w Niemczech, Holandii, Irlandii, Wielkiej Brytanii i w wielu krajach europejskich. Polska oczywiście jest w o niebo lepszej sytuacji, niż przedstawione przeze mnie kraje. Czy jednak nie możemy zauważyć już nadchodzącego kryzysu...? Nie chcę być złym prorokiem, ani pesymistą. Trzeba jednak spojrzeć prawdzie prosto w oczy. Pewne oznaki zmieniającego się chrześcijaństwa w Polsce już widać. Mniej uczęszczających na niedzielne Msze św., mniej chętnych do bierzmowania, do ślubów, do kapłaństwa. Parafie, które świecą pustkami, bez żadnych, lub ze znikomymi duszpasterstwami. Księża czasem bierni, bez ewangelicznej radości i prostoty służenia. Dokąd to wszystko zmierza? Widać jednak pewne światło w tunelu. Zwiększa się np. liczba osób przystępujących do Komunii św., zwiększa się duszpasterstwo i jego różnorodne funkcje, do wyboru jest wiele różnorodnych wspólnot. Mniej osób praktykuje, ale wydaje się, że ci którzy praktykują czynią to bardziej świadomie niż jeszcze kilka lat temu. Widać więc poprawę jakości funkcjonowania wierzących w ramach Kościoła. A to dobry prognostyk na przyszłość.

Recepta na wszystko

Powrót do tego, co jest fundamentalne dla wiary. Powrót do szukania osobistej więzi z Jezusem. Przecież na tym polega cała nowa ewangelizacja. Czym ona jest w istocie? To właśnie powrót do tego, od czego zaczyna się wiara – od osobistej więzi z Jezusem. Nowa ewangelizacja to przekaz tej samej Ewangelii, którą przepowiadali Apostołowie, ale innymi, nowymi środkami. Osobista więź z Jezusem jest w takim wypadku kluczowa. Mamy przecież być świadkami Jego zmartwychwstania, a jak być świadkiem bez osobistego zaangażowa-

nia? Nie da się. Gdy ewangelizuję, staję przed ludźmi nie jako nauczyciel i wykładowca prawd, lecz jako świadek. Mam wtedy o wiele mocniejsze oparcie w autorytecie – stoi za mną sam Bóg! Po tym, jak ludzie doświadczą mojej historii spotkania ze Zmartwychwstałym, wtedy mogą zacząć opowiadać o prawdach wiary. I dopiero taka kolejność ma sens! Bo Kościół, sakramenty, księża, mają sens tylko dlatego, że Jezus zmartwychwstał. I ja sam doświadczając tego zmartwychwstania w swoim życiu mogę wytłumaczyć wszystkie pozostałe rzeczy! Inaczej to tylko religioznawstwo i czcza gadanina! Warto zastanowić się nad tym stosunkowo szybko. Bez tego każde duszpasterstwo będzie zamierać. A i najbardziej prężne dziś wspólnoty odwołują się właśnie do tego najbardziej pierwotnego doświadczenia – do spotkania osobistego z Jezusem zmartwychwstałym.

Przyszłość = Nadzieja

Polska nie jest więc krajem misyjnym w ścisłym sensie. Do nas dotarła już Ewangelia, większość naszych rodaków słyszała Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie. W naszym kraju potrzeba jednak głębszego doświadczenia przeżywanej wiary. Ten apel o coraz głębsze przeżywanie relacji z Jezusem wcale nie jest podejmowany za wcześnie. Patrząc na to, co stało się z Europą Zachodnią wydaje się to ostatni dzwonek na radykalną zmianę. Dzisiejsze chrześcijaństwo, szczególnie w Europie, potrzebuje radykalnego pójścia za Ewangelią. A nie da się tego osiągnąć bez żywej relacji do Jezusa! Pod tym względem Polska jest krajem misyjnym, lub by lepiej powiedzieć, krajem nowej ewangelizacji, krajem tęskniącym i poszukującym głębszej relacji z Bogiem. Czy swoją postawą pomagam pogłębić tą relację? I na sam koniec jeszcze głębsze pytanie: Czy doświadczyłem w swoim życiu Boga? Jaki jest Bóg, którego spotkałem?

Kl. Piotr Maćkowiak CM



PRZEŚLADOWANIE CHRZEŚCIJAN NA BLISKIM WSCHODZIE

Chrześcijanie są najbardziej prześladowaną grupą religijną na całym świecie. Za wiarę w Chrystusa, każdego dnia nasi bracia i siostry z całego świata są więzieni, torturowani, gwałceni, zabijani. Ich kościoły są zamykane, profanowane, burzone. Nie inaczej jest na Bliskim Wschodzie. Z każdym dniem, godziną, minutą jest ich tam coraz mniej. Kogo? Herosów XXI w. Chrześcijan prześladowanych.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy Królestwo niebieskie (Mt 5, 10).

Licencja na zabijanie

Aktualna sytuacja chrześcijan na Bliskim Wschodzie jest bardzo trudna. Jesteśmy świadkami szerzącego się zła we współczesnym świecie. Na przestrzeni kilku ubiegłych dekad obserwujemy intensywny wzrost morderstw, prześladowań. Fala analfabetyzmu emocjonalnego zatacza coraz szersze kręgi. Czujemy się puści w środku, wyrachowani, zapatrzeni w siebie, realizujemy swoje cele, zachcianki, pragnienia. Oczekujemy podziwu i uznania w oczach innych. Chcemy żyć łatwo, lekko i przyjemnie. Nasza obojętność sprawia, że nie zastanawiamy się nad solidarnością z najbardziej potrzebującymi chrześcijanami, którzy nie mają podstawowych warunków do normalnego funkcjonowania. Dobra materialne zasłoniły nam godność i wartość osoby ludzkiej. Dzięki takiej egoistycznej postawie ukierunkowanej na światowy wyzysk, pragmatyzm, czy hedonizm otwieramy nowy rozdział w dziejach świata zatytułowany „Licencja na zabijanie”. Ojciec Święty Benedykt XVI pisał: „Bliski Wschód zajmuje szczególne miejsce w sercach wszystkich chrześcijan, ponieważ właśnie tam Bóg pierwszy dał się poznać naszym ojcom w wierze”. Papież Franciszek apeluje o budowanie wzajemnych relacji muzułmańsko-chrześcijańskich opartych na pokoju, prawdzie, braterstwie, solidarności. Maronicki Patriarcha Becher Boutros Rai powiedział, że „Arabska Wiosna przekształciła się w piekło zabójstw i zniszczenia (...) Od dwóch tysięcy lat budowaliśmy na wschodzie razem z naszymi braćmi muzułmanami wspólną cywilizację i tożsamość. Niestety różne nurty polity-

ki międzynarodowej próbują jej szkodzić”. Dyktatorzy różnych partii politycznych bardzo często sami tuszują dokonywane przez nich zabójstwa oraz wszelkie inne działania mające na celu pozbawienie życia. W ostatnich 30-tu latach 50% chrześcijan opuściło Bliski Wschód. Tylko bezinteresowny dar z siebie, w postaci czystej miłości i braterskiej pomocy potrzebującym, stanie się lekarstwem na panujące zło.

Wyjęci spod prawa

Prześladowani chrześcijanie są ranieni, torturowani, zabijani. Ponadto z powodu wyznawanej przez siebie wiary w Jezusa Chrystusa tracą miejsca pracy. Dzieci pochodzące z takich rodzin nie mają możliwości pełnego wykształcenia. Niekiedy zmuszeni są do ucieczki z własnej ojczyzny pozostawiając cały dorobek swojego życia. W Iraku 800 000 chrześcijan opuściło swój kraj po załamaniu się bezpieczeństwa publicznego po upadku reżimu Saddama Husseina. Nie mówiąc już o utrudnieniach związanych z budowaniem i rejestracją nowych świątyń oraz publicznego spotykania się w prywatnych domach na modlitwie, rozmowach. Artykuł 18 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, przyjęty w 1948 roku przez ONZ, daje każdemu człowiekowi prawo do wyboru i praktykowania własnej religii. W wielu krajach przyczyną cierpienia jest pozbawienie wielu ludzi podstawowych praw, m.in. do ochrony przed zatrzymaniem, sprawiedliwego procesu, równości przed sądem, niestosowania tortur, posiadania rodziny.

Statystyki prześladowań chrześcijan we współczesnym świecie są porażające, niewyobrażalne. W sercu każdego z nas budzą strach, lęk, niepokój, współczucie. Spójrzmy na podane liczby, ale musimy pamiętać, że liczba ofiar każdego dnia ulega zmianie. Rośnie w błyskawicznym tempie.

- Za wiarę w Jezusa Chrystusa rocznie ginie **170 tysięcy** chrześcijan.
- **Co 3 minuty ginie jeden chrześcijanin!!!**
- **200 milionów** jest prześladowanych.
- W ponad **70 krajach** łamane jest podstawowe prawo wolności religijnej.
- **350 milionów** chrześcijan jest poddawanych dyskryminacji.

Walka o wierność Ewangelii

Spójrzmy na kilka wydarzeń z życia naszych współbraci i sióstr mieszkających na Bliskim Wschodzie, by uzmysłwić i zobrazować sobie ich trudną sytuację, w której się znajdują. Każdego dnia nieustannie toczą walką o wierność Ewangelii, tradycji. Ich serce pokrzepia nadzieja, że kiedyś to piekło się skończy, a ich dzieci zazną prawdziwego szczęścia.

15 grudnia 2011 roku saudyjska policja (muttawa), wtargnęła bez zezwolenia do prywatnego mieszkania, gdzie modliło się 35 chrześcijan z Etopii – głównie kobiet. Podczas przesłuchań zostały one wykorzystane seksualnie i maltretowane. Aresztowanych zwolniono po upływie ośmiu miesięcy.

24 lutego 2014 roku sąd w Arabii Saudyjskiej skazał na śmierć 20-letniego mieszkańca kraju. Przyczyną wyroku stał się akt apostazji, w którym młody człowiek wyrzekł się Islamu. Dodatkowo postawiono mu zarzut profanacji Koranu i lżenia Allaha. W konsekwencji niewinny mężczyzna, zgodnie z obowiązującym prawem został ścięty mieczem. Wyznawcami chrześcijaństwa są głównie imigranci, którzy przybyli w celach zarobkowych. Ciągłe podlegają represjom. Wszystkich obowiązują obyczaje narzucone przez Koran, m.in. segregacja mężczyzn i kobiet, nakaz zakrywania twarzy przez kobiety, całkowity zakaz prowadzenia innych świątyń niż meczet.

W Pakistanie obowiązuje „przymusowe nawracanie”. Jedną z ofiar tego okrutnego prawa została 12-letnia chrześcijanka Anna. Została ona uprowadzona w Lahaurze przez grupę uzbrojonych islamistów. Była przetrzymywana przez osiem miesięcy w zamknięciu i gwałcona. Zmuszona została do przejścia na islam i poślubienia muzułmanki. Gdy oprawcy zostali zatrzymani, władze zwolniły ich za kaucją. Przykład ten podkreśla, że kobiety należące do mniejszości religijnych – jak podaje Narodowa Komisja Sprawiedliwości i Pokoju pakistańskiej Konferencji Episkopatu – są podwójnie dyskryminowane, marginalizowane, gwałcone, maltretowane, zmuszane do zmiany religii.

Natomiast w Syrii chrześcijanie wykorzystywani są przez islamistów, jako „żywe tarcze”. Wspólnoty międzynarodowe zapomniały najwyraźniej o panującym konflikcie zbrojnym, gdzie ginie ludność cywilna. Bilans czterech lat wojny jest apokaliptyczny: 200 tysięcy

zabitych, 4 mln uchodźców wewnętrznych i 2 mln osób, które schroniły się w krajach sąsiednich. „Pomoc Kościołowi w Potrzebie” realizuje różne projekty pomocy prześladowanym chrześcijanom. Dzięki ofiarności wielu ludzi z całego świata ta międzynarodowa organizacja charytatywna udziela pomocy m.in. w Bejrucie, gdzie każdego dnia 100 osób korzysta z opieki medycznej. Uchodźcy mają tylko jedno życzenie, aby wojna zakończyła się na dobre. Temat polityki jest dla nich obcy. Pragną spokojnej przyszłości dla swoich dzieci. Ich teraźniejszość jest pełna rozpacz, braku nadziei na lepsze jutro. Wiele aktów przemocy jest celowo skierowanych wobec chrześcijan. Radykalny Islam chce oczyszczenia kraju z chrześcijan. Kolejnym krokiem będzie uczynienie całego świata muzułmańskim za pomocą dostępnych im metod.

Czasy nowych męczenników

To tylko niektóre przykłady krwawych prześladowań chrześcijan oraz dokonywanych dyskryminacji i represji w sferze publicznej. Świat ciągle milczy! Eksterminacja chrześcijan wydaje się być czystym absurdem? Kolejnym urojeniem pobożnych katolików? Na naszych oczach rozpętało się piekło pochłaniające niewinne ludzkie istnienia. Jesteśmy świadkami czasów nowych męczenników, którzy swoją radykalną, autentyczną postawą ukazują miłość samego Boga.

Jakie jest twoje stanowisko? Co o tym sądzisz? Przejmujesz się tym? Myślisz, że możesz przejść obojętnie wobec takiego cierpienia tak po prostu?

Drogi Czytelniku możesz zrobić bardzo wiele. Nie przyjmuj egoistycznej postawy, tłumacząc się, że inni tak postępują. Nie na tym polega przykazanie miłości wobec bliźniego. Swój czas możesz przeznaczyć na modlitwę, post, jałmużnę. Każde trudne doświadczenie, cierpienie ofiaruj w intencji wszystkich chrześcijan prześladowanych za wiarę w Jezusa Chrystusa. Co zrobisz? Wybór należy do Ciebie!

Pamiętaj o jednym, że dobro ofiarowane innym zawsze powraca do Ciebie z jeszcze większym rezultatem, bo cokolwiek *uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mk 25, 40).

Kl. Daniel Frąc CM

„BÓG WALCZY O CZŁOWIEKA”

Służba ubogim. To zadanie powierzone Siostram Miłosierdzia. Szarytki praktykują miłosierdzie zawsze i wszędzie. Są nosicielkami pokoju, radości, a przede wszystkim wiary. W miejscach, które Pana Boga szalenie potrzebują. O służbie szarytek w Magadanie z siostrą Małgorzatą Słomką SM rozmawia kleryk Tomasz Gawlik CM.



Jakie były pierwsze Siostry wrażenia po przylocie do Magadanu?

Lecieliśmy starym tupolewem, 12 godzin z Moskwy do Magadanu. W samolocie było bardzo ciasno. Ostre hamowanie na krótkim, betonowym pasie na lotnisku w Sokole. Przesunęliśmy zegarki o 11 godzin do przodu. Wyszliśmy z samolotu. Pamiętam zimne ostre powietrze, brązową kamienistą ziemię pokrytą śniegiem, wokoło góry i ogromną dziką przestrzeń. Poczułam w sercu strach i radość.

Jak tworzyła się wasza wspólnota?

Misję w Magadanie otworzyły w 2003 r. siostry szarytki z Prowincji Los Altos Hills. W 2005 roku Matka Generalna poprosiła o pomoc

do Magadanu naszą Prowincję Krakowską. Z siostr amerykańek na misji została tylko jedna, siostra Jean-Marii Williams. Potrzeba było pomocy personalnej. Ja i siostra Barbara byliśmy wtedy na Ukrainie. Ona w Śniatyniu a ja w Storożyńcu. Pamiętam telefon z Krakowa:

– *Siostrze Małgorzato, mam pytanie, czy pojechałaby Siostra do Magadanu?*

– *A gdzie to jest?*

– *Siostra otworzy sobie mapę Rosji i poszuka.*

Domyśliłam się, że będzie to Syberia, ale Magadan znalazłam jeszcze dalej na dalekim wschodzie nad morzem Ochockim. 4 Października spotkałyśmy się po raz pierwszy w naszym szarytkowskim mieszkaniu na piątym piętrze przy ul. Proletarskiej 59. Wspólnota była polsko-amerykańska z przewagą 2:1. Przez dwa lata był to eksperyment. W 2007 roku dom w Magadanie został erygowany.

Przeżyła Siostra na tej misji dziewięć lat, co było Siostry największą radością?

Pan Bóg działał bardzo mocno w tym czasie w moim sercu. Tam siebie usłyszałam i wyraźniej usłyszałam Jego. Byłam bardzo, bardzo blisko ludzi. Kochałam ich i oni to wiedzieli. Widziałam cudowne rzeczy, które Pan Bóg robił w ich sercach i w ich realnym życiu. Widziałam radość z poznania Boga, wolność po pierwszej w życiu spowiedzi, miłość, która wytryskała jak źródło po nawróceniu. Trzymałam za rękę Ninę i Annę Fiodorowną, kiedy umierały. I usłyszałam od Babci Jany, że jestem jej córką.

Jak wyglądała posługa Sióstr w Magadanie?

Głównym powodem, dla którego przyleciały tam siostry była posługa dla ludzi, którzy przeżyli łagry stalinowskie. W tych latach byli to ludzie w wieku 60-80 lat. Schorowani, bez odpowiedniej pomocy medycznej, często samotni. Siostry były odpowiedzią na te potrzeby. Jako pierwsze szarytki nosiłyśmy zupę, opatrywałyśmy rany, myłyśmy, robiłyśmy zakupy, sprzątały... blisko aż do końca. Potem w miarę jak doskonalił się nasz język włączyłyśmy się w pracę w parafii.



Wiadomości Misyjne z Facebooka

15 stycznia 2015 – BENIN. Siostry Maryi od Cudownego Medalika rozpoczęły w parafii św. Jana Chrzciciela w Biro cykl spotkań z kobietami wychowującymi małe dzieci. Spotkania odbywają się w cieniu drzew i są otwarte dla wszystkich. Kobiety przynoszą niemowlęta do zważenia i zmierzenia wzrostu, aby w kolejnych miesiącach przy podobnym spotkaniu można stwierdzić czy dziecko rozwija się prawidłowo. Cała akcja spotkała się z gorącym przyjęciem przez mieszkańców wiosek. Siostram gratulujemy pomysłu i życzymy wytrwałości w podjętym dziele.





20 lutego 2015 – WIADOMOŚCI Z PAPUI NOWEJ GWINEI. Parę zdjęć z ostatnich kilku miesięcy. Zaczęliśmy kryć nowy kościół, w tym tygodniu razem z kościołem przerabiamy stację na małe „sanktuarium” – shrine, gdzie ludzie mogą znaleźć miejsce do modlitwy i refleksji, centrum życia katolickiego na region o powierzchni ok. 30.000 km², 5 parafii ok. 20 000 katolików jeden ksiądz teraz, ale czekam na Marcina może nawet Sławka, może kogoś więcej, duże wyzwanie, ogromna radość ze służby w takiej sytuacji w Kościele. Nieograniczone perspektywy rozwoju duszpasterskiego. Praktycznie pionierskie czasy. Raz jeszcze: no to z Bogiem! Polecam się waszej modlitwie. No i moje oczko w głowie teraz parafialna mała szkółka, jedyna działająca szkoła w promieniu 100 km, początek czegoś większego w przyszłości – mam nadzieję. Rezydencja JP2 prawie gotowa, 10 mieszkań, pokoje w drewnie, góralskie. Malownicze położenie, baza dla naszej misji w Goilala. Ks. *Włodek*



25 stycznia 2015 – BENIN – BIRO: ŚWIĘTO NAWRÓCENIA ŚW. PAWŁA APOSTOŁA.

Ks. Wacław Piszczek CM, ofiarował parafii św. Jana Chrzciciela w Biro, namalowany przez siebie obraz Chrztu Pana Jezusa. Wierni Parafii dziękują księdzu Wacławowi, za wspaniały obraz i świadectwo misyjnego ducha. Świętując rocznicę założenia Zgromadzenia Księży Misjonarzy, pozdrawiamy serdecznie księdza Wacława i wszystkich Przyjaciół Misji.



20 lutego 2015 – DRODZY PRZYJACIELE MISJI.

Dziękujemy bardzo ks. Antoniemu Micciakowi, ks. Jerzemu Górnemu oraz Robertowi Ziobro za pośrednictwo w zakupie i wysyłce dzwonów, które dotarły do nas i są gotowe do montażu. Jeden przeznaczony jest dla kościoła parafialnego w Biro, drugi będzie wzywał na modlitwę w Serekali. Wszystkim Przyjaciółom Misji życzymy owocnego przeżywania Wielkiego Postu. Szczęść Boże.



24 lutego 2015 – MISJA KATOLICKA – BIRO – BENIN. Wczoraj otrzymaliśmy przesyłkę z Bydgoszczy. 335 kartek z życzeniami Bożonarodzeniowymi oraz kilka kilogramów słodyczy. Nie szkodzi, że Boże Narodzenie już minęło. Słodycze trafią w ręce dzieci w Wielkanoc a kartki ucieszą nasze dzieci pewnie dopiero w najbliższe Święta Bożego Narodzenia. Bardzo serdecznie dziękujemy uczniom ze Szkoły Podstawowej nr 64, studentom biorącym udział w projekcie B3 oraz ks. Adamowi Sejbukowi. Wszystkich gorąco pozdrawiamy, życzymy owocnego przeżywania Wielkiego Postu i zapewniamy o pamięci w modlitwie. Szczęść Boże. *Ks. Stanisław, Ks. Rafał, Ks. Jarosław.*



Czy jest różnica w duszpasterstwie parafii katolickiej w Polsce i Rosji?

Rosja jest krajem prawosławnym – ale w większości ludzie nie znają Boga. W Magadanie stawialiśmy na ewangelizację. Robiliśmy kursy Alfa, aby dać możliwość zrozumienia i pokochania Jezusa. Był Katechumenat. Ja prowadziłam indywidualne przygotowanie dorosłych do sakramentów pokuty i Eucharystii. Staraliśmy się robić różnego rodzaju rekolekcje i seminaria. Ludzie w Rosji mają ogromny głód Boga. Może tylko nie wszyscy z nich o tym wiedzą. Często na liturgię do Kościoła przychodzili nasi przyjaciele prawosławni lub ze wspólnot protestanckich.

Słyszałam, że Siostra prowadziła rekolekcje dla kobiet z syndromem poaborcyjnym?

Tak. Problem aborcji w Rosji jest ogromny. W czasach łagrów kobiety były gwałcone i dokonywano skrobanek w więziennych warunkach do szóstego miesiąca. W czasie ateizacji i komunizmu aborcja była uważana za zwykły zabieg, nie mówiło się o istocie ludzkiej, dziecku w łonie matki. Do tej pory aborcja jest legalna i ogólnie dostępna. Wiem, że tak było w wielu krajach, ale w Rosji przeraża mnie

ilość aborcji. Kobiety, które przeżyły rekolekcje miały doświadczenia 15-tu i więcej aborcji.

Jakie kobiety przychodziły na te rekolekcje i jak je przeżywały?

To było ogromne doświadczenie. Popatrzenie w prawdzie na to co się stało. Doświadczenie własnej śmierci, kiedy się jest kimś innym po dokonaniu aborcji, zmierzenie się z poczuciem winy, przebaczenie. A potem cały proces poznania swojego dziecka, nadania Mu imienia, uczynienia prawa do życia i w końcu oddanie go w ręce Boga. To była prawdziwa walka duchowa, dla mnie i dla nich. Kobiety były w różnym wieku. Najwięcej 40, 50. latek, ale też i starsze.

Niech Siostra opisze krótko klimat i przyrodę Kołymy?

Brak kolorów, mało słońca, śnieg, najczęściej biały, ale bywa też zielonkawaty lub bladoniebieski, skalista ziemia, zimno, białe noce, cudownie piękny wrzesień, różnokolorowy mech, czajki, foki, czerwony łosoś. Cudowne ogromne przestrzenie, gdzie czujesz się naprawdę wolny.

Czego nauczyły Siostrę lata spędzone w Magadanie?

Teraz wiem jak ważne jest przebaczenie i jak bardzo Bóg walczy o człowieka.



DZIEWIĘĆ MIESIĘCY PRZYGOTOWAŃ, CZYLI CO SŁYCHAĆ AKTUALNIE W PROJEKCIE M3?



Projekt M3 zatacza coraz szersze kręgi. Entuzjazm jaki niosą za sobą uczestnicy pierwszej wyprawy – prezentując zdjęcia, jeżdżąc po szkołach i uczelniach, organizując koncerty – udziela się młodym ludziom w całym kraju. Młodzi, Misje, Madagaskar – edycja II – to szansa unikalnego posłannictwa misyjnego. Posłannictwa, do którego przygotowania już trwają.

Powrót. Mało kto wie i mało kto się nad tym zastanawia, jak wygląda praca Projektu w czasie, gdy wolontariusze są w Polsce. To, czym zajmujemy się w trakcie pobytu na Madagaskarze przez trzy miesiące jest już dość znane i jasne – praca z dziećmi, chorymi, ubogimi, niesienie pomocy tam na miejscu. A czym zajmujemy się u nas w Polsce?

Po powrocie z misji do kraju, każdy wolontariusz wraca do swojego dawnego trybu życia, rodziny, obowiązków. Musi przestawić się z powrotem na europejski styl życia, w którym nie ma już takiej swobody czasowej, wraca na studia, do pracy i wielu innych zajęć. Ci, którzy kiedyś byli przez dłuższy czas w takim kraju jak Madagaskar, rozumieją na czym polega ta różnica. Tam żyje się po prostu inaczej – wolniej, bez pośpiechu, stresu, zegarka na ręce i błahych problemów zaśmiecających nasze umysły w cywilizowanym XXI wieku. Jest to miejsce całkowicie różne kulturowo od tego, w którym żyjemy, dlatego też, takie powroty nie należą do łatwych. Wracamy do Europy, do miasta, gdzie życie ma zawrotne tempo, wszyscy wszędzie się śpieszą, gdzie zjada nas stres, bo gdzieś nie zdążymy, bo coś pójdzie nie tak, bo musimy być punktualni, bo nie zdążymy na tramwaj...

Pobyt w tak odmiennym miejscu nauczył nas nieco cierpliwości i tego, by stres nie brał nad nami góry w codziennych prostych sprawach. Każdy wolontariusz ma swoje codzienne obowiązki, ale pragniemy poświęcić jak najwięcej czasu na pracę w Projekcie, gdyż dziewięć miesięcy to wbrew pozorom niewiele. Tak więc każdy z nas musi umieć jak najlepiej zorganizować swój czas i pogodzić wszystkie obowiązki.

Zanim przystąpiliśmy do pracy ściśle związanej z przygotowaniem do wyjazdu, przez miesiąc organizowaliśmy Galę Finałową I edycji Projektu M3, która odbyła się oficjalnie 15 listopada 2014 r. w seminarium Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Krakowie. Na gali podsumowaliśmy i zakończyliśmy pierwszą edycję i rozpoczęliśmy drugą. Można było obejrzyć wystawę zdjęć oraz malgaskich ozdób, instrumentów czy też poczuć zapach przywiezionych z Czerwonej Wyspy przypraw.

Prezentacje projektu. Najważniejsze zajęcie, które pojawia się najpierw, gdy zaczynamy konkretnie działać to prezentacje. Razem z innymi wolontariuszami, którzy pomagają nam w Polsce (dziś jest już ich ponad czterdzieści osób) i z tymi, którzy decydują się lecieć na swoje pierwsze misje, prowadzimy prezentacje o Madagaskarze, naszej pracy tam na miejscu, o misjach i funkcjonowaniu Projektu. Nasze wystąpienia odbywają się głównie w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i średnich, ponieważ jednym z celów naszej organizacji jest także szerzenie wiedzy misyjnej i wiedzy o wolontariacie wśród młodych. Pragniemy zaszczepić w nich wrażliwość na losy innych ludzi, chęć do niesienia pomocy, uświadamiamy jak bardzo to jest ważne, a także jak niewiele wystarczy, by zrobić coś dobrego i nie być obojętnym wobec drugiego człowieka. Opowiadamy historie prosto z Czerwonej Wyspy, pokazujemy zdjęcia i rzeczy, które udało nam się przywieźć do Polski. Od października było już wiele takich prezentacji i cały czas w naszych grafikach widnieją terminy kolejnych spotkań. Jeszcze niedawno, mieliśmy także okazję poprowadzić tego typu prezentację w Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy dla studentów, którzy okazali duże zainteresowanie sprawą. Dla nas jest to największa radość, gdy po naszym wystąpieniu podchodzą do nas młodzi ludzie, którzy chcą w jakiś sposób pomóc, którzy mają już jakieś pomysły, a nawet tacy, którzy po prostu chcą tam pojechać i pomóc. Jest ich coraz więcej i jesteśmy za to ogromnie wdzięczni.

Trzeba też zaznaczyć, że na samych prezentacjach się nie kończy. Duża ilość szkół podejmuje z nami dalszą współpracę przez prowadzenie różnych akcji, np. zbieranie materiałów medycznych czy artykułów edukacyjnych. To dzięki nim, w zeszłym roku udało się uzbierać potrzebną ilość materiałów na wyjazd.

O Projekcie opowiadamy nie tylko w szkołach. Przez całe dziewięć miesięcy jeździmy po Parafiach Misjonarskich, w których możemy przedstawić Projekt o wiele większej liczbie osób, biorąc udział w Mszach Świętych i wspólnie się modląc. Dzięki przychylności naszych księży, mamy możliwość kwestować, a jest to moment, w którym wielu ludzi nas wspiera nie tylko pieniędzmi, ale i dobrym słowem i uśmiechem, co daje nam ogromną siłę i motywację do dalszej pracy, która jak widać wymaga sporej ilości czasu i zaparcia, gdy przemierzamy Polskę wzdłuż i wszerz.

Liczne inicjatywy. Praca wolontariuszy to nie tylko prezentacje. Organizujemy spotkania czy koncerty, na których mogą wystąpić różni artyści i zachęcić ludzi do pomagania i zapoznania się z Madagaskarem. W czerwcu zeszłego roku w Węgierskiej Górcie odbył się większy koncert i planujemy już powtórkę. Będzie można posłuchać muzyki, wziąć udział w loteriach, zakupić ręcznie robione ozdoby malgaskie czy zjeść coś dobrego. Także w grudniu zeszłego roku, koncert charytatywny na rzecz Projektu zagrali Lazaryści w Kościannie, gdzie także opowiadaliśmy o Madagaskarze i prowadziłyśmy kiermasz. Za ich pomoc jesteśmy bardzo wdzięczni.

W ostatnim czasie udało nam się przeprowadzić książkowy kiermasz internetowy, który składał się z dwóch etapów: najpierw chętni oddawali nam książki, które zalegały w szafach, nieużywane od lat lub czasem nawet oddawali te nowsze. Ilość zebranych książek bardzo nas zaskoczyła, a nasze biuro stało się tymczasową przechowalnią. W drugim etapie, opisane książki trafiły na fejsbukową stronę Projektu, gdzie w bardzo niskich cenach czekały na nowych właścicieli. Ogromnym zdumieniem było dla nas, jak szybko się oni pojawili! Każdy kto kupił sobie książkę, jednocześnie kupił jedną książkę do szkoły w Manateninie. To właśnie tam zostanie przeznaczony cały dochód z kiermaszu, gdyż dzieciom brakuje podręczników i najpotrzebniejszych książek do nauki.

Pracy jak widać jest dość dużo, a organizacja tego wszystkiego wymaga dużego zaangażowania, chęci i czasu. Raz w tygodniu wolontariusze spotykają się w biurze, by na bieżąco omawiać i organizować pracę oraz dzielić się obowiązkami, a raz w miesiącu jeżdżają

się do Krakowa wszyscy wolontariusze, by omówić najważniejszą sprawę bieżącą i przejść formację duchową.

Pełni zapalu. Co teraz? W najbliższym czasie, a dokładnie 20 marca, czeka nas „Herbaciarnia” w Węgierskiej Górcie, podczas której opowiemy o Madagaskarze i pracy tam na miejscu, pokażemy zdjęcia, filmy i odpowiemy na pytania. W kwietniu zespół wolontariuszy wyjedzie w góry na szkolenie z zakresu pierwszej pomocy, które poprowadzi Maltańska Służba Medyczna i ratownicy GOPR, będą tam odgrywane różne symulacje i odbędą się zajęcia z nauką orientacji w terenie. Obecnie jeździmy po szkołach i parafiach oraz prowadzimy akcje internetowe.



Tak wygląda praca Projektu M3 w Polsce. Pracujemy przez dziewięć miesięcy, by w lipcu polecieć na trzy miesiące pomagać na Madagaskarze. Jesteśmy pełni energii, chęci oraz nadziei, że wszystko uda nam się zrealizować jak najlepiej.

Maria Tirak

DARCZYŃCY WSPIERAJĄCY DZIEŁA MISYJNE ZGROMADZENIA MISJONARZY

„Wiadomości Misyjne” docierają zarówno do wszystkich Przyjaciół Misji jak i również do samych misjonarzy i ich Rodzin. Pragniemy, aby za pośrednictwem naszego pisma misjonarze poznali nazwiska tych, którzy wspierają ich swoimi ofiarami i dzięki temu mogli wyrazić swoją wdzięczność, o której nieustannie zapewniają, poprzez modlitwę w intencji konkretnych osób.

Jan Pracki, ks. Wacław Umiński, Aleksandra Skoczeń, Elżbieta Simon, Helena Międlar, Zofia Simon, Maria Simon, Alojzy Słowik, Stróża; Janina i Mieczysław Starzyńscy, Bydgoszcz; Lucyna i Czesław Bac, Słubice; Ewa Fus-Kubacka, Kraków; Katarzyna Uroda, Kraków; Teresa Witusik-Skubiszewska, Pabianice; Joanna Nowina-Rer, Pabianice; Tadeusz Dziok, Jasło; Szymon Szlósarczyk, Dobczyce; Jerzy i Maria Bałuka, Jasło; „Vin-

centinum” Krzeszowice; parafia NMP z Lourdes w Krakowie; Kołędnicy Misyjni, Odporyszów; Parafia Przemienienia Pańskiego, Olesno; ks. Marian Bańbula, Konstancin-Jeziorna; Sławomir Gustaw, Niepołomice; Stanisław Kuźmiński, Tarnów; Ewa Szmytkowska, Sopot; Magdalena Lasoń, Wrocław; Barbara Kulczyk, Tarnów; Adam Maćkowiak, Słubice; Bożena Klatecka, Krzeszowice; Stanisława Ulatowska, Skwierzyna; Maja Antonina Gościńska, Warszawa; Janina Blakala, Tarnów; Teresa Pufelska, Bydgoszcz; Krystyna Fundakowska, Kraków; Magdalena Skiba, Iłowa; Michał Nowotarski, Kraków; Genowefa Bukowiec, Kraków; Siostry Miłosierdzia, Kraków; Agnieszka Werwińska, Świdnica; Wirginia Podgórska, Opole; Barbara Boroń, Kraków; Katarzyna Brdej, Limanowa; Andrzej Dobras, Topola Osiedle; Danuta Bara, Mielec; Norbert Lawrenz, Bydgoszcz; Dominik Młynarski, Nowa Sarzyna; Edward Kliszczak, Słubice; Ewa Filippoto-Turkowska, Warszawa; Piotr Gdula, Kraków; Władysław Wójcik, Kraków; Katarzyna Gawda, Częstochowa; Tomasz Kaczmarek, Katowice; Aleksandra Wodecka, Kraków; Marianna Dobosz, Sulejówek; Koło Prz. Misji, par. św. Anny, Wrocław; Wspólnota Przyjaciół Misji, par. św. Antoniego, Ignaców; Krystyna Wąchała, Sopot; Jacek Miler, Gdynia; Andrzej Brzeski, Kraków; Monika Kulig-Nowicka, Czekanów; Lech Tomasiak, Nowy Dwór Mazowiecki; Barbara Maszkowska, Brzeg; S. Iwona, Alfred Pilarz, Żywiec; Janina Gawęda, Dobczyce; Zofia Wolska, Iłowa; Joanna Kosek, Grójec Mazowiecki; Maria Żądło, Myślenice; Michał Adamczyk, Łysaków; Seweryn Wrona, Kraków; Jerzy Idzi, Dobczyce; Anna Wronczewska, Bydgoszcz; Teresa Dyrda, Myślenice; Szymon Szłósarczyk, Dobczyce; Joanna Nowina-Rer, Pabianice; Tadeusz Dziok, Jasło; Stanisław Urbaniak, Wrocław; Joanna Żurawska, Opole; Cecylia Onik, Tarnów; Magdalena Lasoń, Wrocław; Marta Simon Galuszka, Rzeszów; ks. Kazimierz Piwowarczyk, Kraków; ks. Marcin Stasiowski, Kraków; Parafia św. Józefa, Wrocław; Sławomir Gustaw, Niepołomice; Krystyna Wąchała, Sopot; Wirginia Podgórska, Opole; Szymon Jaczkowski, Bydgoszcz; Katarzyna Gawda, Częstochowa; Parafia Zesłania Ducha Świętego, Sopot; Krystyna Wituch, Warszawa; Sławomir Lazar, Rogów; Bożena Klatecka, Krzeszowice; Alicja Jabłońska-Przybyło, Rzeszów; Ewa Szmytkowska, Sopot; ks. Bronisław Tomczyk, Stefania Szmyt, Trzciel; Katarzyna Uroda, Kraków; Barbara Boroń, Kraków; Dominik Młynarski, Nowa Sarzyna; Halina Harasim, Sopot; Barbara Sobczyk, Kraków; Koło Prz. Misji. Jakubów; Piotr Gdula, Kraków; Władysław Wójcik, Kraków; Halina Kubanek, Sopot; Przyjaciele Misji, Wrocław; Kinga Strońska, Wrocław; Anna Zajac, Wadowice; Maria Figiel, Myślenice; Jerzy Idzi, Dobczyce; Katarzyna Brdej, Limanowa; s. Iwona, Brwinów; Lucyna i Czesław Bac, Słubice; Maria Maciążka, Sławomir Szczepański, Janów; Anna Palichleb, Krzeszów; Krystyna Łapczuk, Żmigród; Helena Mikołajek, Tarnów; Seweryn Wrona, Kraków; Magdalena Lasoń, Wrocław; Joanna Nowina-Rer, Pabianice; Tadeusz Dziok, Jasło; Adela i Stanisław Waryan, Niepołomice; Jan Rybka Zabawski, Zakopane; Apostolat Maryjny, Zakopane; Magdalena Jaskros, Jasieniec Ilżycki Górny; Barbara Kulczyk, Tarnów; Teresa Kaczmarek, Bydgoszcz; Sławomir Gustaw, Niepołomice; Katarzyna Brdej, Limanowa; Sławomir Lazar, Rogów; Marek Pawelko, Gilowice; Czesław Borowiec, Pabianice; Bożena Klatecka, Krzeszowice; Halina Godek, Kraków; Szymon Szłósarczyk, Dobczyce; Stanisława Urbaniak, Wrocław; Urszula Kozłowska, Bydgoszcz; Wirginia Podgórska, Opole.

KAŻDY ZNACZEK WSPIERA MISJE

Jak mogę pomóc misjonarzom skoro nie jestem w stanie pojechać na Misje i nie mam pieniędzy? Jak wesprzeć Misje nie wychodząc z domu? Odpowiedź jest prosta: **zbieraj znaczki!** Każda forma pomocy Misjom jest dobra. Należy zacząć od wsparcia duchowego. Chrześcijanie powinni modlić się za misjonarzy oraz o nowe powołania misyjne, aby Dobra Nowina dotarła na wszystkie krańce świata. Misjonarze potrzebują także pomocy materialnej. Każda, nawet najmniejsza ofiara pozwala na utrzymanie Misji i zaspokojenie podstawowych potrzeb. Materialne wsparcie Misji nie ogranicza się jedynie do pieniędzy. Oprócz różnych kwest oraz akcji wysyłania smsów zbierane są przedmioty, które mogą zostać wykorzystane. Należą do nich choćby okulary, stare telefony komórkowe, środki medyczne, ubrania oraz... ostemplowane znaczki.

Wysyłanie listów czy kartek coraz bardziej odchodzi do lamusa, ale ciągle pozostaje popularną formą komunikacji. Zanim pozbędziemy się starych kopert lub pocztówek warto podcinać znaczki, pozostawiając niewielki margines. Kto ma więcej czasu może je posegregować na polskie i zagraniczne. Po zebraniu większej ilości należy je przesłać do Księży Werbistów w Pieniężnie lub Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej. Tam odpowiednie grupy zajmują się sortowaniem i przygotowaniem ich do sprzedaży. Uzyskane pieniądze są w całości przekazywane na działalność misyjną. Zbieranie starych zużytych znaczków może wydawać się dziwne, a nawet śmieszne. Okazuje się jednak, że jest to bardzo prosta forma wsparcia Misji, rodzaj jałmużny. Dzięki temu, przy znikomym wysiłku i nakładzie finansowym (koszt wysyłki znaczków), aktywnie pomagamy misjonarzom, którzy głoszą Jezusa na całej ziemi. Chrystus powiedział, że: „Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny”. A zatem nie marnujmy okazji i zbierajmy znaczki! Adresy, na które można nadsyłać znaczki:



Referat Misyjny Księży Werbistów

Kolonia 19, 14-520 Pieniężno

z dopiskiem: **KAŻDY ZNACZEK WSPIERA MISJE**

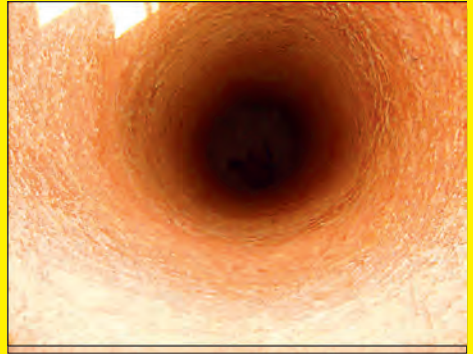
Pallotyńska Fundacja Misyjna Salvatti.pl

ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki



ŹRÓDŁO WODY I POKOJU W GNANHOUN (BENIN) BUDOWA STUDNI !!!

Dnia 8 stycznia 2015 r. ruszyła realizacja projektu „Studnia – źródło wody i pokoju” w Gnanhoun. Na wykopanie pierwszego metra, narzędziami widocznymi na zdjęciach, potrzeba było całego dnia. Mamy do wykopania prawdopodobnie 14 metrów. Z nadzieją, że znajdziemy źródło wody i studnia stanie się także narzędziem pokoju. Dziękujemy serdecznie za wsparcie i gorąco pozdrawiamy.



Dnia 3 lutego 2015 r. prace przy budowie studni są już zaawansowane. Potrzeba jeszcze wkopać się w głąb około dwa metry. Niemniej już teraz studnia cieszy się dużym powodzeniem mieszkańców. Chwała Bogu za to, że daje nam wodę. W kulturze Baatonu woda jest symbolem życia. Oby ożywiła więc wszystkich mieszkańców niezależnie od wyznawanej wiary. Z pozdrowieniem dla wszystkich Przyjaciół Misji, którzy wsparli nasz projekt.